

MARIA DWORZAŃSKA-ZAPAŁOWICZ

## ETYKA W SZKOLE PODSTAWOWEJ\*

*Program zajęć z Etyki dla szkoły podstawowej* autorstwa Jędrzeja Stanisławka został zatwierdzony decyzją MEN jako przeznaczony do realizacji w klasach IV-VIII szkół podstawowych. Budzi on jednak szereg wątpliwości natury zarówno merytorycznej, jak i dydaktycznej.

Pierwszą wyraźnie widoczną wadą tego programu jest nietypowy sposób przedstawienia jego zawartości. Po tytule tematu (sformułowanym bardzo ogólnie) następuje szereg numerowanych pytań wskazujących na pewne treści, które, zdaniem autora, należałoby przekazać temat ów realizując. Bardziej pomocne byłoby opisowe uszczegółowienie zawartości treściowej, a przy tym nie budziłoby tylu nieporozumień (sens niektórych pytań jest nieczytelny). W tym miejscu powinien też znajdować się odsyłacz do odpowiednich propozycji lektur.

Odrębną natomiast sprawą jest, czy treści te są właściwe, zarówno z merytorycznego jak i dydaktycznego punktu widzenia. Do tej właśnie kwestii pragnę się ustosunkować.

Specyfika nauczania etyki dzieci w wieku 10-15 lat niesie ze sobą szereg problemów zupełnie szczególnej natury: filozofia jest w ogóle dziedziną wymagającą pewnej dojrzałości, zarówno w sensie sprawności myślowej, doświadczenia jak i towarzyszącej wiedzy. Nie wystarczy „luźne” potraktowanie lekcji (jak proponuje autor) i powtarzanie cyklu tematycznego w sposób bardziej szczegółowy w klasach starszych. W przypadku dzieci najmłodszych dobrze byłoby, gdyby lekcje te pozwoliły na utworzenie pewnej „bazy”, na której refleksja moralna, pozytywny stosunek do siebie i świata, mogłyby w przyszłości wzrastać w sposób naturalny. Celu tego nie spełnia propozycja programowa Jędrzeja Stanisławka.

Dziecko w swojej „praktyce etycznej” reprezentuje jakby jednocześnie trzy postawy, zależne od wieku i rozwoju psychospołecznego. Jest z konieczności „eudajmonikiem” - bo wybiera w sposób naturalny rozwiązania prowadzące do przyjemności, „deontonikiem” - ponieważ respektuje nakazy i zakazy autorytetów (a w wieku szkolnym jest ich bardzo dużo), jest wreszcie „personalistą” na naturalnej podstawie współczucia, do którego jest zdolne wskutek wrażliwości emocjonalnej. Skojarzenie poczucia szczęścia, zadowolenia z tak pojętym „personalizmem”, prowadzi do konsekwentnego wykształcenia odczuwania powinności moralnej - i wówczas ma ona właściwą podstawę. Rozpoczęcie nauczania etyki od wskazania na powinności i dodatkowe obwarowanie ich sankcjami etycznymi (w formie dezaprobaty), prowadzi do pogłębienia i tak już dużego szkolnego stresu i pozostawia niewykorzystany potencjał wrażliwości i empatii dziecka. Wątpliwości co do zasadności merytorycznej programu powstają już na wstępie, podczas reflek-

\* Autorka jest nauczycielem etyki w łódzkich szkołach średnich. W dziale *Recenzji* publikujemy także jej uwagi o skrypcie U. Schrade *Etyka* (red. ).

sji nad wymienionymi przez autora celami zajęć (część I, *Informacje ogólne*). Jako jeden z celów autor wymienia „cel moralny”, który, jego zdaniem, polegać ma na „ułatwieniu młodzieży przezwyciężenia skłonności utylitarystyczno-materialnych”. Dalej pisze autor o idealizmie i bezstronności, które są łatwe „w beztrójności młodości”, a które doświadczenia dorosłego wieku „będą przecież nieustannie ścierać”. Zdumiewający jest ten pesymizm. Czy należy przez to rozumieć, że - ostatecznie - cel naszych wysiłków wychowawczych, także tych podjętych na zajęciach z etyki, nie zostanie spełniony? To z tych przecież dzieci wyrosną przyszli dorośli. Nie sądzę też, aby celem cząstkowym miała być pomoc w przezwycięzeniu „skłonności utylitarystyczno-materialnych”. Razi użycie takiego sformułowania, ponieważ etyki utylitarystyczne stanowią jedną z grup współczesnych teorii etycznych i należy je zaprezentować bezstronnie, zgodnie z założeniem neutralności światopoglądowej szkoły. Ten dobry wzór tolerancji i współistnienia różnych przekonań i postaw należy dać dzieciom już od początku, tym bardziej, że dziecko w wieku 10-15 lat może także łatwo nauczyć się nietolerancji i braku szacunku dla odmienności zdania.

Właśnie otwartość na odmienność, umiejętność zrozumienia drugiego uczyniłabym celem podstawowym zajęć. Nie sądzę także, aby, jak pisze autor w końcowym akapicie punktu 1. (cele zajęć), lekcje były okazją „do podniesienia na duchu, do oderwania od spraw codziennych”. Najbardziej skutecznie „podnieść na duchu” tych, którzy tego potrzebują, można właśnie w pełnym związku z codziennością; na cóż nam hasła etyczne, których sprawdzianem nie byłoby życie?

I to właśnie uważam za drugi najważniejszy cel zajęć - pokazanie związku etyki z życiem, sposobu, w jaki ona funkcjonuje i odpowiada na doraźne potrzeby człowieka. Żle jest uczyć dziecko, że przedmiot ten może w ogóle być uprawiany w oderwaniu od codzienności.

W punkcie 5. części I (*Trudności w prowadzeniu zajęć*) autor sądzi, że jedną z trudności jest skłonność uczniów do „przekształcania w zabawę wszystkiego, co nie jest kuciem na klasówkę”. W istocie skłonność ta może być pomocna, np. do udratyzowania pewnych propozycji tematycznych, co spowodowałoby pełniejsze i chętniejsze przyswojenie sobie treści programowych, uczyłoby dzieci umiejętności dyskusji, rozwijałoby zdolność empatii.

Szczegółowa propozycja programowa Jędrzeja Stanisławka oparta jest na 36 zagadnieniach podstawowych realizowanych w kl. IV, V i rozwiniętych następnie w kl. VI-VIII. Sformułowanie wielu propozycji tematycznych budzi wątpliwości i nie przedstawia się jasno. W dziale *Człowiek wobec świata, p. 1 - Człowiek, zagadnienie I - Kim jest człowiek - dusza i ciało*, zostaje uszczegółowione jako: *Czym człowiek różni się od zwierzęcia i rośliny?* Miejmy nadzieję, że wnioskiem z tej lekcji nie ma być stwierdzenie, że różni się posiadaniem duszy. Piękną cechą wieku dziecięcego jest zwrócenie uwagi na to, co w człowieku i zwierzęciu czy roślinie podobne, a nie różne. To, co różne, jest jakby na pierwszy rzut oka widoczne. Postawa znajdowania podobieństwa pozwala natomiast na rozwinięcie stanowiska współodczuwania - a w konsekwencji - na autentyczny szacunek dla przyrody, rozumianej jako życie. Lekcję można poprowadzić np. tak: poprosić o wymienienie różnych haseł dotyczących ochrony przyrody i wspólnie zastanowić się, o czym one mówią. To pewna różnica, czy nie niszczymy klombu dlatego, że to „ciężka ludzka praca” (niektóre hasła), czy dlatego, że szanujemy coś ożywionego. I w tym momencie refleksji i świadomego modyfikowania swojego postępowania, człowiek zaczyna rzeczywiście różnić się od roślin i zwierząt - można na to zwrócić uwagę.

W całej propozycji programowej J. Stanisławka widoczny jest wyraźny przerost postawy oceniającej, wartościującej, weryfikującej nad postawą empatii, współczucia i otwarcia. Niesie to pewne niebezpieczeństwo. Dzieci w tym wieku są bardzo różne: pochodzą z różnych środowisk, mają różny temperament, tempo dojrzewania i niewykształcone jeszcze (co jest naturalne, a nie wadliwe) odczucia społeczne. Idąc do szkoły przeżywają na ogół w różnym stopniu stres, związany m. in. z tym, że szkoła ocenia każde z nich - i werbalnie, i poprzez stopnie. Dość łatwo uczą się także oceniania innych (często w sposób kompensacyjny) - pojawia się problem dzieci samotnych w grupie, mniej typowych (wbrew nazwie - jest ich dość dużo... ). Jeśli pokażemy etykę jako dziedzinę przede wszystkim oceniającą negatywnie tych, którzy: nie potrafią samodzielnie sprostać trudnościom, nie wiedzą, kim chcieliby być w przyszłości, nie potrafią nie bać się bólu, mają wreszcie pewne trudności z adaptacją do szkolnych obowiązków - to pogłębimy tendencję do odrzucenia tych „innych” przez grupę i stworzymy podstawy do powstania u nich niskiej samooceny, co może rzutować na całą ich późniejszą zdolność do samoakceptacji. Spójrzmy, jak wyglądają pewne szczegółowe propozycje tematyczne w kl. IV (dzieci 10-letnie) - część II, punkt 7.:

zag. 3. - „Czy zawsze wiem, co wybrać i jak dążyć do celu?”

zag. 4. - (Cierpienie i przyjemność) „Ból należy przeczeekać, a trudności pokonywać: Precz z leniuchami!”

zag. 7. - „Czy wszyscy twoi koledzy są w porządku?”

zag. 8. - „Czego muszę się jeszcze nauczyć?”

oraz w klasie piątej:

zag. 19. - „Wylicz swoje obowiązki; co powinienem zmienić w sobie?”

zag. 21. - „Nasze namiętności. Kiedy jestem podobny do zwierzęcia?”

zag. 22. - „Co to jest dobre wychowanie?”

(Czy podobieństwo do zwierzęcia należy rozumieć pejoratywnie? Dzieci na ogół lubią zwierzęta. Czy dobre wychowanie to brak takiego podobieństwa? Może lepiej byłoby pokazać, jak dobre zachowanie względem innych wynika z sympatii do nich? Cecha ta nie jest nieobecna także w świecie zwierząt).

zag. 25. - „O co mam pretensje do kolegów?”

Poprzez sposób formułowania zagadnień autor przekazuje pewien stosunek do świata (nieufność do przyrody - z którą się walczy, do zdarzeń przypadkowych - przed którymi trzeba się zabezpieczać), stosunek, który nie jest, po pierwsze, jedyną możliwą, nawet dla dorosłego, postawą; po drugie - nie powinien być nawet wyartykułowany wobec dzieci, których dojrzałość psychiczna i społeczna ciągle są jeszcze w fazie wzrostu. W okresie szkoły podstawowej dziecko jest głównie istotą emocjonalną, dlatego sformułowanie negatywnej oceny kolegi lub siebie oznacza raczej odrzucenie, niż neutralne rozpoznanie problemu. Kształmy więc wrażliwość emocjonalną i nauczmy raczej umiejętności współodczuwania i tolerancji. Przedstawmy w tym duchu postawy i historię życia konkretnych osób, które są dziś autorytetami moralnymi: Schweitzera, Gandhiego, Matki Teresy z Kalkuty.

W grupie zagadnień *Człowiek a świat* autor proponuje konsekwentne rozbudowanie postawy nieufności wobec świata przyrody (Czy świat kocha człowieka? Jak człowiek pierwotny walczył o przetrwanie? - kl. IV. „Czy przyroda jest przyjacielem człowieka? Zestawmy podstawowe zagrożenia z jej strony. Jak człowiek broni się przed niebezpieczeństwem ze strony przyrody? Nowa groźba - zanieczyszczone środowisko naturalne” - kl. V/, a także wobec tzw. zdarzeń przypadkowych - niezaplanowanych.

Wątpliwości budzi też proponowany tryb przedstawienia zagadnień związanych z religią chrześcijańską, np. narzucenie pewnej antropologii (kl. VII - zag. 17. ), a także dość dziwna propozycja tematu do dyskusji w ramach zag. 6. *Bóg i religia* („Czy to dobrze czy źle, że Bóg istnieje/nie istnieje? ”). Autor nie przewiduje w ramach programu informacji o innych etykach religijnych niż chrześcijańska. Na zakończenie programu zajęć w kl. VIII proponowana jest grupa tematów *Człowiek dorosły* i kolejne zagadnienia: „Co wolno dziecku, a co człowiekowi dorosłemu? ”, „Czy już pracowałeś zarobkowo? Czy to takie przyjemne? ”, „Jak dziecko rozwiązuje problemy moralne, a jak czyni to osoba dorosła? Pamiętaj, abyś nie został dzieckiem na całe życie. ”, „Czy już wiem, czego chcę w życiu? Jak zamierzam to osiągnąć? Czego nie chcę na pewno? Jak zamierzam się przed tym zabezpieczyć? ”, kończąc tematem *Praca i wysiłek -jedyną receptą na sukcesy*.

W tej perspektywie dziecko jest kimś mniej wartościowym od dorosłego i jedyne, co może zrobić, to szybko urosnąć, stracić beztroskę i spontaniczność, a zacząć ciężką i nie dającą przejmności pracę - chyba w myśl powiedzenia z *Szewców* Witkacego: „bo chodzi o to, aby ta nieprzyjemność była wspólna”.

W świetle powyższych uwag uważam za niewłaściwą realizację tego programu w szkołach podstawowych. Program taki powinien być napisany we współpracy ze specjalistą w dziedzinie psychologii dziecięcej i nie powinien czynić z dzieci osób obarczonych lękiem i poczuciem winy.